

II Księga Królewska

Rozdział 4

1. A pewna kobieta spośród żon synów proroków wołała do Elizeusza: Twój sługa, mój mąż, umarł. Ty wiesz, że twój sługa bał się JAHWE. Lecz teraz przyszedł wierzyiciel, aby zabrać moich dwóch synów jako niewolników. 2. Elizeusz zapytał ją: Co mogę uczynić dla ciebie? Powiedz mi, co masz w domu? Odpowiedziała: Twoja służąca nie ma nic więcej w domu prócz dzbanka oliwy. 3. Powiedział: Idź, pożycz sobie naczynia z zewnątrz od wszystkich swoich sąsiadów, naczynia puste — niemało. 4. Potem wejdź *do domu*, zamknij drzwi za sobą i za swymi synami i nalewaj do wszystkich tych naczyń, a napełnione odstaw. 5. Odeszła więc od niego, zamknęła drzwi za sobą i za swymi synami. Ci przynosili jej *naczynia*, a ona nalewała. 6. Kiedy naczynia były pełne, powiedziała do swego syna: Przynieś mi jeszcze naczynie. Odpowiedział jej: Nie ma już naczyń. I oliwa przestała płynąć. 7. Potem przyszła i opowiedziała *o tym* mężowi Bożemu. On powiedział jej: Idź, sprzedaj oliwę i spłać dług. Z reszty zaś utrzymuj siebie i swoich synów. 8. Zdarzyło się pewnego dnia, że Elizeusz przechodził przez Szunem, gdzie mieszkała zacna kobieta, która zatrzymała go, aby spożył posiłek. Ilekroć więc tamtędy przechodził, wstępował do niej, by spożyć posiłek. 9. Wtedy powiedziała do swego męża: Oto teraz wiem, że ten człowiek, który tędy ciągle przechodzi, jest świętym mężem Bożym. 10. Zróbmy mały górny pokój i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i świecznik. I kiedy przyjdzie do nas, uda się tam. 11. Pewnego dnia, gdy tam przybył, udał się do tego pokoju i tam się położył. 12. I powiedział do Gehaziego, swego sługi: Zawołaj tę Szunamitkę. Zawołał ją i stanęła przed nim. 13. Wtedy mu rzekł: Powiedz jej: Oto troszczysz się i starasz się o wszystkie nasze potrzeby. Co chcesz, abym dla ciebie uczynił? Czy można przemówić za tobą do króla lub dowódcy wojska? Odpowiedziała: Ja mieszkam pośród swojego ludu. 14. On zapytał: Co więc można dla niej uczynić? Gehazi odpowiedział: Oto nie ma syna, a jej mąż jest stary. 15. Polecił więc: Zawołaj ją. Zawołał ją i stanęła w drzwiach. 16. I powiedział: O tej porze za rok będziesz piastowała syna. Odpowiedziała: Nie, mój panie, mężu Boży, nie oszukuj swojej służącej. 17. Ale kobieta poczęła i urodziła syna po roku o tej porze, jak jej powiedział Elizeusz. 18. A gdy chłopiec podrośł, wyszedł pewnego dnia do swego ojca, do żniwiarzy. 19. I zawołał do swego ojca: Moja głowa! Moja głowa! On zaś powiedział słudze: Zanieś go do jego matki. 20. Wziął go więc i zaniósł do jego matki. I siedział na jej kolanach aż do południa, a *potem* umarł. 21. Wtedy ona poszła na górę i położyła go na łóżku męża Bożego, zamknęła drzwi i wyszła. 22. Potem zawołała swego męża i powiedziała: Proszę cię, przyslij mi jednego ze sług i jedną oślicę. Pobiegnę aż do męża Bożego i wrócę. 23. On zapytał: Po co chcesz jechać do niego? Nie ma dziś ani nowiu, ani szabatu. Ale *ona* rzekła: *Będzie dobrze*. 24. Osiodłała więc oślicę i powiedziała do swego sługi: Popędzaj *ją* i jedź! Nie wstrzymuj jazdy dla mnie, chyba że ci rozkażę. 25. Wyruszyła więc i przyjechała do męża Bożego na górę Karmel. A gdy mąż Boży zobaczył ją z daleka, powiedział do Gehaziego, swego sługi: Oto owa Szunamitka. 26. Wybiegnij, proszę, na jej

spotkanie i zapytaj ją: Czy masz się dobrze? Czy dobrze się ma twój mąż? Czy dobrze się ma twój syn? Odpowiedziała: Dobrze. **27.** A gdy przyszła do męża Bożego na górę, objęła go za nogi. A Gehazi zbliżył się, aby ją odepchnąć. Lecz mąż Boży powiedział: Zostaw ją, bo jej dusza jest pogrążona w smutku, a JAHWE zataił to przede mną i nie oznajmił mi *tego*. **28.** Wtedy odezwała się: Czy prosiłam swego pana o syna? Czy nie powiedziałam: Nie oszukuj mnie? **29.** Wtedy on powiedział do Gehaziego: Przepasz swoje biodra, weź moją laskę do ręki i idź. Jeśli spotkasz kogoś, nie pozdrawiaj go, a jeśli ktoś ciebie pozdrowi, nie odpowiadaj mu. Połóż moją laskę na twarzy chłopca. **30.** Lecz matka *tego* chłopca powiedziała: Jak żyje JAHWE i jak żyje twoja dusza, nie opuszczę cię. Wstał więc i poszedł za nią. **31.** Gehazi zaś wyprzedził ich i położył laskę na twarzy chłopca, lecz nie było ani głosu, ani słuchu. Wrócił więc naprzeciw niego i oznajmił mu: Chłopiec się nie obudził. **32.** Wtedy Elizeusz wszedł do domu, a oto zmarły chłopiec leżał na jego łóżku. **33.** Wszedł więc, zamknął drzwi za nimi obydwoma i modlił się do JAHWE. **34.** Następnie wszedł *na łóżko*, położył się na chłopcu, przyłożył swoje usta do jego ust, swoje oczy do jego oczu i swoje ręce do jego rąk. I rozciągnął się na nim, a ciało chłopca się rozgrzało. **35.** Potem wyszedł od niego, przechadzał się po domu tam i z powrotem, po czym wstąpił *do pokoju* i położył się na nim. Wtedy chłopiec kichnął siedem razy i otworzył oczy. **36.** Wówczas zawołał Gehaziego i powiedział: Zawołaj Szunamitkę. Zawołał ją, a gdy przyszła do niego, powiedział: Zabierz swego syna. **37.** Ona więc weszła, upadła u jego nóg i ukloniła się aż do ziemi, potem zabrała swego syna i wyszła. **38.** Następnie Elizeusz wrócił do Gilgal, a w tej ziemi panował głód. Gdy synowie proroków siedzieli przed nim, powiedział do swego sługi: Wstaw wielki kocioł i ugotuj zupę dla synów proroków. **39.** Jeden z *nich* więc wyszedł na pole, aby nazbierać ziół, znalazł dzikie pnącze i narwał z niego pełen płaszcz dzikich owoców. Potem przyszedł i wkroił je do kotła z zupą, bo ich nie znano. **40.** Następnie nalano tym mężczyznom do jedzenia. A gdy jedli tę zupę, zawołali: Śmierć w kotle, mężu Boży! I nie mogli jeść. **41.** On zaś powiedział: Przynieście więc mąki. Wrzucił ją do kotła i powiedział: Nalej ludowi, aby jadł. I nie było już nic szkodliwego w kotle. **42.** Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza i przyniósł mężowi Bożemu chleb z pierwocin *zboż*, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i pełne kłosy świeżego zboża. On powiedział: Daj ludowi, aby jadł. **43.** Ale jego sługa zapytał: Jak mam to położyć przed stu mężczyznami? Znowu powiedział: Daj ludowi, aby jadł. Tak bowiem mówi JAHWE: Będą jeść i jeszcze pozostanie. **44.** Położył więc przed nimi, a ci jedli i jeszcze zostawili, według słowa JAHWE.